

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 76.

W Czwartek dnia 30. Marca.

1843.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba Parów. — Posiedzenie z d. 20. Marca. Hr. de Tascher względem żądanego kredytu na tajne wydatki tak się w ogóle wyraził: »Nie jest moim zamiarem odmawiać kredytu, który za konieczny uznany został; ale ponieważ votum to ma być votum zaufania, przeto powinnością jest zdania swoje o polityce gabinetu jawnie wynurzyć. Od czasu jak zamachy groźne swoje czoło stawiać przestały, jak pokój wewnątrz przywróconym został, a mianowicie od czasu jak traktat z dnia 15. Lipca Francją w krytyczne wprawił położenie, interes powszechny zwrócił się szczególnie ku kwestyom zagranicznym. Azatem przedewszystkiem nieodzowną jest rzeczą, aby w Szefach tego zakresu zupełnie położyć można zaufanie. Wszakże przekonać się było można, jak mało Szef zaufania wzbudza; wyczytać to było można ostatnimi czasy z smutnych twarzy konserwatystów. Nie chcę znów poruszać wyczerpniętego pytania względem prawa rewizyjnego; ale pomnąc na obrady adressowe powiedzieć muszę, że postępowanie Ministra spraw zagranicznych

dalekiem było od tego, iżby osłabione zaufanie znów umocnić mogło. Oddzieliło ono Izbę Parów od uczucia narodowego. Wielką polityką nazwać tego nie można, i sam Minister wnet się zrzekł prawa do takiej polityki. — W przeciągu dni kilku byliśmy świadkami tęgości, z jaką Minister ten poprawkę naszej Izby odepchnął, i znów gotowości, z jaką przyjął poprawkę Izby Deputowanych. Nie jest to, powtarzam, owa wielka polityka, którą Minister zawsze nosi w uściech, ale jest to raczej prawdziwie licha polityka. — Dosyć powiedziałem, aby uwagę Izby na przedmiot ten zwrócić. — Pomimo to nie dzielę obawy, którą pewne organy opozycji objawiają. W ogóle zadowolniony jestem z dotychczasowej polityki i głosuję za wnioskiem do prawa.«

Pan de Brigode oświadczył, że nie będzie się zapuszczał w kwestye, które w obu Izbach dostatecznie już rozbrano; że w ogóle zadowolniony jest z zarządu różnych wydziałów administracyjnych, i gdyby sprawy zagraniczne tak krzywego nie były wzięły kierunku, żadnegoby według jego zdania nie było powodu do odmówienia gabinetowi zaufania. «Wszystkie zarzuty, mówił dalej, czynione ad-

ministracyi mają ognisko swoje w kole spraw zagranicznych. Niechaj nam przecież nikt nie zarzuca, że przez takie określenie obrady kwestyą osobistą poruszyć chcemy. Sama ona przez się taką postać przybiera; sam Minister temu winien, że błędy exystencyi gabinetu zagrażające, pochodzą jedynie z zakresu spraw, na których czele on stoi. Największą część trudności, których załatwienie tak śmiało obiecywał, nie tylko nie jest załatwiona, ale nadto wiele innych przyczyniło się trudności, których dawniej nie było. Mieliśmy posła w Rosyji; tenże musiał być odwołanym. Dla czego? Ja nie wiem; ale przyczyn tego odwołania szukać nie należy w okolicznościach, które poprzedziły gabinet z 29. Października. Stósunki nasze z Hiszpanią były zadowalniające. Nagle odwołanie posła, którego wysłano bez instrukcyi pod względem łatwo przewidzianych kwestyi etykiety, stósunki te zawróciło i wywołało pierwsze symptomata nieporozumienia, które się po powstaniu Barcelońskim zjawily. Zaufanie, które Minister w zagranicznych krajach wznieść mógł, osłabił odmówieniem ratyfikacyi traktatu, który jako poseł w Londynie był przygotował, a jako Minister podpisał. Zniweczył wreszcie zaufanie, które jedno z wielkich ciał politycznych w słowie jego położyło: przyjął bowiem poprawkę Izby Deputowanych, spowodowawszy nas pierwój oświadczeniem, że nigdy tego nie uczyni, do nieprzyjęcia poprawki, któraby nas była wprowadziła w harmonię z wolą narodu. I po tylu doświadczeniach żądają po nas, abyśmy złożyli dowód zaufania? Nie! Nie! Stare przysłowie mówi: Kiedy mię raz zawiedziesz, to twoja wina, jeśli dwa razy, to moja. (Śmiech.) Słyszałem mówiących, że nie Ministrów, ale system zmienić należy. Ale na czemże system ten polega? Rozpada on się na dwie części: wewnątrz z energią, wytrwałością, a w razie potrzeby nawet gwałtem wszystko zbijać, co nosi pozór ambicyi anarchicznej i stronnictw; na zewnątrz wszelkim ambitnym pretensjom rozpuścić cugle; tak się unizywać jak tylko można, stworzyć sobie politykę ode dnia do dnia, o skutki się nie kłopotać i spokojnie poza twierdzą paryską zasypiać. Pierwsza część tego systemu pomiedzy przyjaciółmi porządku licznych ma zwolenników; drugą potępiają jednogłośnie i brzy-

dzimy się nią od jednego krańca Francyi aż do drugiego, bo takowa obraża wszystko, cokolwiek jest szlachetnego i wzniosłego w uczuciach narodu. Są głosy, które powiedzieć śmiały, że system ten pochodzi z góry! Ja z méj strony twierdzę, że on pochodzi z dołu! (Oklaski). Może się mylę, Panie Ministrze, ale z żalem powiedzieć muszę, że jesteś uosobieniem tego systemu. Mało Cię zdanie takie obchodzi; bo uwiedziony przez to, cobym nazwał monomanią niepopularności, poczytujesz sobie za sławę na powszechnie przestrogi zatykać uszy. Ślepym jesteś na skutki, które stąd wyniknąć mogą: nie przewidujesz, że co zasłonić myślisz, na tém uciepieć może. Odpowiedzialności téj dzielić z Tobą nie chcę, odmawiam Ci mego zaufania i głosuję przeciw wnioskowi do prawa.

P. Beugnot mówił jeszcze za, P. Markiz de Boissy przeciw projektowi, poczem obrady na dzień jutrzejszy odłożono.

Posiedzenie z dnia 21. Marca. Na posiedzeniu dzisiejszem wystąpił P. Guizot z mową, odpowiadając na wszystkie czynione mu zarzuty.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 15. Marca.

Zapewniają, że rząd chiński postanowił zakupować europejskie parostalki i inne wojenne okręty, lub takowe budować, artystów wszelkiego rodzaju, oficerów i artylerzystów do służby przyjmować i w ogólności tak się uzbroić, aby na przypadek nowej wojny dzielnie móż wystąpić. Jest to przynajmniej bardzo podobnem do prawdy, i powinno nas uczynić ostrożnemi, aby się znowu na wojnę nie narazić. Miano już w Kantonie zniżyć cło wywozowe, ale gdy oczekiwany kommissarz jeszcze nie przybył, zniżenie taryfy nie mogło jeszcze nastąpić. Mówią, że Chińczycy mają nalegać na zniżenie cła od herbaty także z naszej strony. Rząd bowiem angielski ciągnie 3 miliony f. szt. dochodu od tego artykułu.

B e l g i a.

Z Bruxeli, dnia 12. Marca.

Izba Deputowanych po trzygodniowych rozprawach rozstrzygnęła nareszcie kwestyą cukrową. Po odrzuceniu propozycyi, w której małą

większością oznaczone zostały opłaty od trzcinowego cukru na 45 fr., a od burakowego na 20 fr. od 100 kilogramów, przyjęty został więc większością głosów 58 przeciw 15 inny, projekt oznaczający różnicę opłat między obudwoma cukrami na 20 fr. Wbrew przeto życzeniom ministerstwa, projekt rozstrzygnięty został nawet korzystniej na stronę cukru burakowego, niż się z początku zanosilo.

N i e m c y.

Z Stutgardu, dnia 11. Marca.

Królewicz Następca Wirtemberski w towarzystwie Wielkiego Koniuszego Barona Mausler i Szambelana Hr. Zeppelin, wyjechał dzierano do Anglii, gdzie zabawi przez kilka miesięcy.

Z Monachium, dnia 12. Marca.

Dotychczasowy Minister Rezydent przy dworze greckim, Hr. Otto Bray, mianowany został Posłem bawarskim przy dworze rosyjskim.

A u s t r y a.

Pod napisem: Rzut oka z nad Renu na Dunaj, zawiera Giehnego niemiecka Gazeta tygodniowa następujące uwagi, które wprawdzie kończą się na teraz zanadto wojenną odezwą, ale zawsze zwracają uwagę na znaczenie pytania ogólnego, na które wiele dzienników niemieckich najnniejszego nie ma względu. »Niemcy zajmowały się dotąd wewnątrz siebie tylu sprzecznościami, iż wolnego oka na politykę zagraniczną zwrócić nie mogli. Ale niektóre pytania coraz większej wymagają bacności, i dla tego nie mogą się dłużej z niemi ociągać bez narażenia na szwank swego dobrego bytu i swego narodowego istnienia. Najgwałtowniejszym z pomiędzy wszystkich tych pytań jest pytanie o przyszłości niższego Dunaju, które najpierw w pytaniu serbskiem na jaw występuje, ale zarazem wszystkie kraje niższego Dunaju obejmuje. O ważności tej sprawy jeszcze się naród niemiecki w ogólności nie przekonał, a nawet większa część gazet niemieckich na niej się nie poznała. Szczupła tylko garstka prawdziwych patriotów zwróciła uwagę, jak najważniejszą żylę życia niemieckiego zawiezywać dozwalamy. Zdaje się zaprawdę, że ogleśdny gabinet austriacki czynnie się tą sprawą zajmuje. Ale jestto pytanie, w którym i ludy jak najżywszy udział mieć powinny; mo-

że tu albowiem o to idzie, czy Dunaj ma być rosyjskim lub niemieckim, czy szczerp germański lub sławiański w Europie górę weźmie. Z powodu stanowiska swego obowiązana jest Austria wnieść się w tę sprawę. Pomiedzy wszystkimi niemieckimi krajami monarchia austriacka najwyższego zaszczytu historycznego dostąpiła. Wbiła się ona na stopień dumnego cesarstwa, którego główną częścią jest kraj nad-dunajski, a z tym się doliny nad Po i Elbą z obydwóch boków łączą. Przez rzekę Po wyjednała sobie Austria hegemonią we Włoszech. Przez wyższy Dunaj i Elbę opiera się na narodzie niemieckim. Równocześnie stoi nad wyższą Wisłą. Przy takiej podstawie do działania powołaniem jest Austrii wziąć pod swoją opiekę rozprężone kraje nad niższym Dunajem i zaprowadzić w nich wyższą oświatę. Z nad Donu i Dniepru zbawienie dla tych krain spłynąć nie może. Dunaj ma po za sobą całkiem inny kraj, w którym wrzająca siła tylko chwili do zamienienia się w strumień oczekuje, podobnie jak oświata grecka przez Alexandra Wschód zdobyła. Niemcy są nowożytną Grecją, a przeznaczeniem ich przejąć Wschód i Zachód swoim duchem, swoją oświatą. Wszystkie nowsze środki Austrii okazują, że państwo to pojęło powołanie swoje torowania drogi duchowi niemieckiemu ku Wschodowi. Doliny nad Po łączy ono zapomocą kolei żelaznych i nierównie większej wolności, niż w reszcie państw włoskich, coraz ściślej z sobą i tył sobie zabezpiecza. Wenecja bardziej się ku Wiedniowi niż ku Rzymowi zwraca. Podobnież spaja Austria coraz silniej cały kraj nad-dunajski za pomocą żeglugi parowej i kolei żelaznych, ażeby z pomyslnym skutkiem mogła opuścić swoją dotychczasową politykę pokoju i zająć zaczepne stanowisko, jak to już we Włoszech z powodu bliskości Francji uczyniła. Przemysł jej o wiele już przemysł znacznej części Niemiec prześcignął. Jej dobry byt, główna podstawa wolności, coraz hardziej się wzmacza. Zapatrywanie się na świat z stanowiska ekonomii narodowej wskazuje jej potrzebę rozkucia więzów wszystkich sił ludzkich, a nawet duchowych. Przy wzmagającym się ogólnym przemyśle potrafi ona także i handel tamujące cła wewnętrzne uprzątnąć. Nad Dunajem, najważniejszą europejską drogą wodną

wszystkie zapory celne upaść muszą. Równocześnie wypada nad tą rzeką olbrzymie budowy wodne rozpocząć. Zachowała ona sobie wiernie niezawisłe urzędzenia municypalne jako ogniska łączenia większego rozwijania się życia. Sądownictwo jej do najlepszych należy. Adwokaci poddanych usunęli szkodliwość sądów feudalnych. Państwo austriackie jest przyjacielem mieszczan. Równocześnie umie ono na wzór Anglii najwyższą i najbogatszą, a z tego względu całkiem niezawisłą szlachtę do służby krajowej zachęcić. W cichości dokazała Austria bardzo wiele co do potrzebnych twierdz i wojennego wykształcenia wojska swego. Jeden z jej Arcy-Xiążąt już sam w sprawach wschodnich działał. O naukach, potrzebnych do utrzymania tej ziemi, dzielnie już zaradziła. Wesole wieści idą przez kraje niemieckie, że starożytny ten dom cesarski dąży do coraz wolniejszego rozwijania się wszechstronnej czynności ludzkiej. Tak więc szybko zajmuje się ulepszeniami wewnętrznymi, aby być na każde zawołanie gotowym. Austria widzi, że, jeżeli się nie chce dać usidlić, musi być przygotowaną na rozcięcie węża gordyjskiego. W obecnej chwili właśnie chodzi o Belgrad, o który już tyle krwi niemieckiej przelano. Oprócz niższego Dunaju góruje Belgrad nad Sawą, Drawą i Theissą, a gdyby pod zwierzchnictwem niemieckim zostawał, nie minęłaby go świetna przyszłość. Madziarowie wprawdzie południowych i północnych Słowian przedzielili i dopomogli Niemcom do zburzenia wielko-morawskiego i czeskiego państwa; ale liczba ich zaszczupła, aby nadal Słowianom panować mogli. Słowianizm zagłusza ich. Jeżeli Madziarowie nie są ślepi na swoją własną korzyść, powinni — jak niegdyś starzy węgierscy Królowie uczynili — sprowadzać niemieckich osadników i niemiecki stan miejski wzmacniać. Z tej strony żadne im nie grozi niebezpieczeństwo. Do angielskiej podobna konstytucja nadałaby tylko szlachcie madziarskiej większą siłę, większy dobry byt. Naród madziarski jest za szczupły, żeby język jego mógł być panującym. Jeżeli Madziarowie nie chcą, aby ich wkrótce do uczenia się języka sławiańskiego zmuszono, niech się do Niemców przyłączą i ich całą literaturę sobie przyswoją. Szlachetny jeden dyplomatyk austriacki, mający wiel-

kie zasługi co do stosunków wewnętrznych, ocknie zarazem nowe życie w różnych narodowościach cesarstwa. Ale wszystko to tylko do większego zwycięstwa germanizmu doprowadzi, bo inne narodowości muszą się przekonać, że przewaga zawsze na stronie Niemców pozostanie. Nie tylko w Węgrzech, ale w Wołoszczyźnie i Bułgarii powinny się ustalać osady niemieckie pod opieką Austrii. Dla pojedynczych osób możeby przyjemniej było przenieść się do Ameryki północnej; ale rząd dołoży wszelkiego starania, żeby wychodzący okolice niższego Dunaju zaludniali. Ma on zaś wyborny do tego środek w swoich urządzeniach municypalnych. Nadzwyczajna siła, osadnikom niemieckim właściwa, wszelkie trudności pokona. Kto zaś z teraźniejszych mieszkańców tych krain pragnie się pod berło rossyjskie dostać, znajduje dosyć miejsca na równinach Rossyi. Rossya tym sposobem swoje obszerne zaludnia kraje, a Austria może osadników niemieckich jeszcze przed przystąpieniem do niemieckiego celnego związku nad Dunaj zwrócić. — Żegluga parowa już tam kulturę niemiecką upowszechnia. — Dla Austrii i Niemiec jest w ogóle Dunaj nader ważnym pytaniem i w ogóle wielkim byłoby dla Niemiec szczęściem, gdyby się silnie ku wschodowi posunąć i w duchu Hellenów z pod Wschodu usamowolnić mogły *).

Z Wiednia, dn. 10. Marca.

Arcyxiążę Franciszek Karól ciągle jeszcze jest chory. Nieulega już wątpliwości, że choroba jego jest gorączką nerwową.

Xzë August Sasko-Koburgski, narzeczony Królowny francuskiej Klementyny, Major w wojsku austriackim, opuścił służbę.

*) Artykuł ten Gazety Powszechnej, obejmujący dość szumny panegiryk na państwo Austriackie, znajduje całkowite odparcie w dziele nader ciekawem „Austrija i jej przyszłość.” (*Oestreich und seine Zukunft.*) wydanem przez Austryjaka pewnego. — Autor tego pisma obeznany doskonale z wszystkimi odnogami służby publicznej w tém Cesarstwie, kreśli jak najsmutniejszy obraz wewnętrznego i zewnętrznego położenia onego i wroży mu z pewnością bliski upadek. Krytykę tego dzieła czytaliśmy w Piśmie czasowem Biedermana. Przy tej okazji pozwalamy sobie na wspomniane roczniki zwrócić uwagę polskiej publiczności, dzieła niemieckie czytującej. Są one na niwie literatury postępowo-politycznej w Niemczech najciekawszym zjawiskiem.

Turcy a.

Z Konstantynopola, dnia 6. Marca.

Journal de Constantinople pisze: „Nieporozumienia między wysoką Portą a pięciu wielkimi mocarstwami względem ostatniego rozgraniczenia Libanu, przy którym obwód Dschebail i kilka innych okręgów do baszostwa trypoliskiego przyłączono, obecnie zupełnie załatwione. Rząd sultański, przejęły zawsze uczuciem umiarkowania i słuszności i pragnący połączyć się coraz ściślej z mocarstwami europejskimi, poczytał za rzecz dogodną, uprzętnąć zupełnie punkt sporny, mało znaczący wprowadzając sam przez się, ale załatwienie pytania syryjskiego odwlec mogący. W skutek tego więc postanowił gabinet osmański, rozważywszy poprzednio dokładnie wzniecone przez Posłów powątpiewania, uczynić zadosyć wszystkim słusznym i sprawiedliwym roszczeniom. W tym to duchu ułożoną notę wręczą poselstwom pięciu mocarstw. Wnosić więc można, że krok takowy mocarstwa zaspokoi i ostateczne załatwienie pytania syryjskiego przyspieszy. Na jednym z ostatnich posiedzeń rady gabinetowej zajmowano się oznaczeniem zakresu działań obydwóch kaimakamów, jako Gubernatorów Druzów i Maronitów; wyznaczono im zarazem stałe pensye.“

Tenże sam dziennik donosi, że Posel rossyjski, Pan Buteniew, wręczył Porcie przychylenie się swego Cesarza do zmiany rządowej na Wołoszczyźnie, i że Agent rossyjski w tém Xięstwie wszystko zrobił, aby wyprawionego do Bucharestu tureckiego Kommissarza Savfeta Efendego w posłannictwie tém posilkować. „Dobre to porozumienie, powiada organ Porty, dostatecznie dowodzi ciągłych przyjacielskich stosunków z Rosyją, do których Porta tak wielką przywiązuje wartość, i nie omieszkła ona zapewne i nadal wszelkiego dolożyć starania, aby ich nie zakłócić nie zdołało.“

C h i n y.

Z Macao, dnia 1. Stycznia.

Z nowego rozporządzenia rządu chińskiego zdaje się wynikać, że Cesarz mocno postanowił pokój utrzymać. Pierwiastkowo nie chciał on otworzyć dla handlu angielskiego Futschau-fu, w prowincyi Fuhian, w herbatę obfitują-

cęj. Anglikom zaś szczególnie tam o handel idzie, gdy tu na miejscu zaraz dostać mogą najlepszej herbaty, bez udawania się poprzednio do Kantonu. Nowe to rozporządzenie zatem zawiera przychylenie się Cesarza z dn. 26. siódmego miesiąca (3. Sierpnia 1842.) do »ponowionego życzenia Anglików, aby w Futscheufu mogli handel prowadzić, faktorye zakładać i tamże z rodzinami swemi mieszkać. W edykcie tym wyrażono dalej: Nasi kommissarze sami się domagali ukarania (z powodu swych przyzwoleń dla Anglików), ale ich od winy téj uwalniamy. Anglicy przyrzekli z uszanowaniem, iż przeciw budowie naszych twierdz i cytadel nic do zarzucenia nie mają. W różnych portach, gdzie barbarzyńcom tym wolno będzie prowadzić handel, mogą oni z wszystkimi naszymi kupcami bez różnicy w związku wchodzić, i powstałe ztąd długi obie strony nawzajem sobie bez wdania się rządowego wypłacać są obowiązane. Pieniądze (21 milionów dolarów) muszą być w ratach rocznych zapłacone. Jestto wielka summa, a z kąd ją wziąć? Kijng jedynie niech odtąd będzie odpowiedzialny za potrzebne rozporządzenie i niech oznaczy miejsca, które w wypłacie téj udział mieć muszą. Krajowcy państwa niebieskiego wolni są od kary za niesioną pomoc urzędnikom angielskim, a że pokój obwieszczono, ludzie obydwóch narodów w równi stoją i nikt niech się nie ośmieli nadal krwi rozlewać.“

Sir Henry Pottinger z swéj strony wydał surowe zakazy co do angielskich przemycaczy opium i rządowi w Hong-Kong przyznał prawo karania tychże.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 3. Lutego.

Przeciw większej części użytych w Afghani-stanie oficerów, którzy po swym powrocie z niewoli przed sąd wojenny stawieni byli, zapadł już wyrok. Pięciu oficerów, którzy z swemi żonami uciekli się pod opiekę Akbar Chana, uwolnieni zostali od wszelkiego zarzutu. Uznany został także za niewinnego Podpułkownik Palmer, który poddał warownią Gisni. Spodziewają się, że i inni uwolnieni zostaną od zarzutu.

Rozmaite wiadomości.

(Z Tyg. Petersb.)

Krytyka historyczna.

Nowe dzieła.

»Pamiętniki do Dziejów Polski«: 1) Listy Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego i do innych od 1548. do 1571. str. 232. 2) Jana Chryzostoma Paska opisanie zdarzeń od 1656. do 1688. str. 378., wydane z rękopismów przez Stanisława Augusta Lachowicza, w Wilnie nakładem Teofila Glücksberga 1842. i 1843. 8.

(Artykuł Mikołaja Malinowskiego.)

Ciąg I. — Skoro listy Zygmunta Augusta wyszły na jaw, powodowany ważnością ich dla dziejów krajowych i ucieszony sposobem w jaki młody wydawca tę pierwszą pracę swoją uskutecznił, chciałem natychmiast przesłać do Tygodnika obszerniejszą o niej wiadomość i zwrócić uwagę czytających na nieznanę dotąd szczegóły, które zwiększyły zapas naszych historycznych wiadomości. Wszakże nim zdążyłem uszykować w porządek moje spostrzeżenia, już tenże sam wydawca przysłał drugi rękopism przygotowany do druku obejmujący »Pamiętniki Paska«, wołałem więc zatrzymać się aż do ich ogłoszenia i razem zdać sprawę o tych dwóch zabytkach XVI. i XVII. wieku. Zataić niemożę, że przyczyna tej zwłoki sprawiła na mnie najprzyjemniejsze wrażenie; rozumiem że wszyscy, dla których swoja przeszłość nie jest obojętną, chętnie je ze mną podzielą. Dwa konieczne warunki, bez których w zawodzie naukowym nic wielkiego i pożytecznego dokazać niemożna: miłość i łatwość pracy odznaczają wydawcę w wysokim stopniu, a kiedy zastanowimy się jeszcze nad obecnym położeniem, które zbliża go do najobfitszego źródła dziejów, nad trafnością w wyborze i umiejętnością w wykonaniu, śmiało i radośnie możemy w nim powitać przyszłego badacza historycznego, którego ręka niejeden ukryty pomnik ma wydrzeć za pominięciem.

I. — Listy Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego, obejmują największą część panowania tego króla, ostatni z nich (10. Maja

1565. r.) o 18 dni tylko poprzedził zgon księcia. Autentyczność ich poświadczona jest przez wydawcę, który w przedmowie wskazał nawet koleje jakie rękopism przechodził, nim stał się jedną z ozdób cesarskiej biblioteki w Petersburgu. Że wyszedłszy z zamku Radziwiłłowskiego w Nieświeżu znajdował się dawniej w zbiorze Tadeusza Czackiego, o tém łatwo przekonać się z dzieła: »O litewskich i polskich prawach«, w którym niejednokrotnie jest przytaczany. Czacki nawet posiadał więcej listów królewskich, bo między innemi odwołuje się do pisanych w r. 1505. Stycznia 2. (T. I. str. 44.), 1561. Lipca 18. (T. I. str. 242. i 325.), posiadał i odpowiedzi Radziwiłła, z których cytuje jedną z r. 1559. Stycznia 12. (T. II. str. 148). Spodziewać się należy że listy Radziwiłła nieginęły, że odkryte zostaną i że jasne rzucą światło na tę epokę ledwie powierzchownie znajomą; nie sama tylko historia zyskałaby na ich ogłoszeniu, byłoby to rzetelne wzbogacenie literatury, bo z kilku próbek z Archiwum książąt Radziwiłłów, przezemnie udzielonych, a tak szczęśliwie przez Michała Balińskiego użytych w »Pamiętnikach o królowej Barbarze« (T. I. str. 89. T. II. str. 9, 43, 94, 316, 226, 271), widać jaka obfitość myśli, jaki dowcip, piękność języka, moc i dobitność wysłowienia zalecały styl kanclerza Radziwiłła. Sarkano w swoim czasie na króla, że całą władzę rządową w Litwie przelał w ręce tego niepospolitego męża, z listów świeżo ogłoszonych przekonamy się, że to oskarżenie było przesadzone; zapewne, blask odwiecznego rodu, wielkość majątku, własne i przodków zasługi otwierały Radziwiłłowi wstęp do pierwszych urzędów w kraju, ale tylko niepospolite przymioty którymi tak hojnie był uposażony, osobista znajomość z cesarzem i królem rzymskim, szacunek wszystkich sąsiednich i wielkiej części dalszych panujących wówczas książąt, dar wymowy którym według Warszewickiego *) pierwszych mówców polskich w zadumienie porywał, i potężniejsze nad to wszystko nieograniczone przywiąza-

*) (Radivilus) meditata oratione habita, ita regem eiusque commovit animum, lachrimas ut ipsi excutere et quibusdam Polonis qui facundiam et principatum linguae polonicae sibi vindicaverant in admirationem sui rapere quodammodo videretur. Christophori Varsevicii, Parallelarum libro II. pag. 374 editionis 1608.

nie do osoby królewskiej zjednały mu przyjaźń i ufność Augusta. Wszystko więc co miało związek z wewnętrznym urządzeniem kraju, co się ściągało do stosunków z obcymi, nawet rodzinne wypadki domu królewskiego najpierw były oznajmowywane Radziwiłłowi i najczęściej rozstrzygane podług jego rady. Gmin niezdolny przenikać tajemnicy osłaniającej stosunki Radziwiłła z królem, uderzony wspaniałością i powagą, jakimi już z wrodzonej skłonności, już aby wrazić dla siebie uszanowanie ludu, otaczać się lubił (*), wierzył rozsiewanym przez niechętnych podszeptom: że król zupełnie przezeń ośławiany, toruje mu drogę do odziedziczenia po swoim zgonie udzielnego panowania nad Litwą. Ten zarzut tak się stał pospolitym, że w sto lat później jeszcze go Kojałowicz a za nim Niesiecki powtarzał; listy Zygmunta Augusta przekonywają, że był zupełnie płonnym i że Radziwiłł nigdy nieprzekroczył tej nietykalnej granicy, która poddanego od tronu oddzielać powinna, i owszem często miotaly nim burze tak zwyczajne na szczycie wielkości ziemskich, nieraz niemi znękany i o lasce swojego królewskiego przyjaciela powątpiewający, wdychał do domowego spoczynku i sprawy krajowe chciał zaniechać, ale to, jak zobaczymy, daleko później miało miejsce. W pierwszych latach panowania, król uwiadamywany przez Radziwiłła o wszystkiem co się w Litwie działo, najczęściej sprawy wielkiego księstwa rozstrzygał według jego przełożeń. Gdyby historyczna literatura nasza była bogatszą w pomoce nieodbite co do opisów dworu, sądownictwa, skarbowości i gospodarstwa narodowego, te pierwsze listy królewskie byłyby dla nas zrozumialszemi, w ich niedostatku, są szczegóły których objaśnić niepotrafimy i które zostaną zagadkami, dopóki nieuda się odkryć listów Radziwiłła; takimi są miejsca: o Sapieżance, (str. 3), o opiece wojewodziny wileńskiej (Anny z Zasławskich Hlebowiczowej) (str. 6), o Koźminie i Szynowskim (str. 7), o jakimś poselstwie nadzwyczaj ważnem (str. 16), o Skalmadinach (str. 36) których król do łaski przyjmował i t. p., chociaż być może

iż ten ostatni wyraz niedobrze wyczytany. Do tej epoki należą listy o królowej Bonie, które czytając rumienił się cnotliwy Tadeusz Czacki, lecz o tém niżej powiemy, tu niemożemy pominąć ważnego a z kąd inąd nieznanego szczegółu o znakomitej klęsce Wołochów, którzy w początku 1550. napadli byli na zamek barski i przez Pretlicza zostali zniesieni (str. 12); ani Orzechowski, ani Górnicki, ani Bielski nie o tém niewspomnieli. Później nieco przeraziła Zygmunta Augusta trwoga otrzymana z Rzymu wiadomość: że ksiądz Moskiewski starał się u papieża o koronę (na początku 1553. r. str. 35). I rossyjscy i polscy historycy o tém zamilczeli, a jednak ten zamysł Jana Groźnego miał wpływ niezmiernie ważny na całą przyszłość Zygmunta Augusta, bo skłonił go do usłuchania rady Radziwiłła, aby dla odwrócenia za pomocą Karola V., klęsk które zład na państwa jego spłynąć mogły, szukał powtórnego ożenienia w domu jego brata Ferdynanda króla rzymskiego. Oprócz listu królewskiego (str. 37 do 43), w którym obszernie wyłożone są sposoby zapobieżenia temu niebezpieczeństwu, znajduje się w »Zbiorze pomników historycznych« (*) wydanych w Petersburgu (str.

*) *Historica Russiae monumenta, ex antiquis exterarum gentium archivis et bibliothecis deprompta ab A. J. Turgenevio: T. I, scripta varia, e secreto archivo Vaticano et aliis archivis et bibliothecis Romanis excerpta, continens, inde ab anno 1075 ad annum 1573. Petropoli, typis Eduardis Pratzii 1841, 4^o mai, pagg. XV. 399.* — Już sam tytuł zapowiada niezmierną ważność tego dzieła. Znajdujemu w nim od XI. do XVII. wieku pomniki dziejów naszych czerpane z tego czystego i nieprzebranego źródła wiadomości historycznych, który Stolica Apostolska utrzymuje z takim nakładem i troskliwością. W r. 1778. Król Stanisław August wysłał był do Rzymu ex-jezuicie Jana Chrzeciela Albertrandi późniejszego biskupa Zenopolitanskiego, aby z archiwów watykańskich i zbiorów znamienitszych rodzin rzymskich wypisał co ważniejsze dokumenta dla Naruszewicza pracującego wówczas nad historią polską. Niepodobna było uczynić szczęśliwszego wyboru, bo Albertrandi obok rozległej i gruntownej nauki, obdarzony był nadludzką niemal pracowitością. Mam właśnie przed sobą własnoręczny jego katalog, ze 114 kart złożony, tych dokumentów które w archiwum watykańskiem i w zbiorach Xiążat Chisi, Albani, Hr. Lavagna (Fieschi) i t. d. po największej części sam przepisał. Z tej podróży włoskiej przyniósł z sobą XVII tomów obejmujących kopie bull papieskich, od początków Chrześcijaństwa w Polsce, listów Xiążat i Królów naszych poczynając od Bolesława Śmiałego, instrukcyi dla nuncyuszów i doniesień, które ci dworowi swojemu przysłali, odezw biskupów i senatorów do Stolicy Apostolskiej, pism ważniejszych rządowych i prywatnych których autentyki poginęły, słowem pracą swoją objął wszy-

*) *Veste is longa et lugubri, et amplissimo comitatu, planeque regio omnis generis ut semper apparatu utebatur; et partim natura, partim etiam studio ea ornamenta habuerat, plane ut admirabilis multitudini videretur.* Tenże, str. 373.

141) odpowiedź Ferdynanda I. Radziwiłłowi na poselstwo Zygmunta Augusta w tym przedmiocie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

siko co tylko stan religijny, polityczny i naukowy Polski obchodzilo. We wszystkich tomach pod właściwymi latami umieścił dokumenta ściągające się albo do wiary w prowincjach południowych i północnych Królestwa, albo do stosunków z ościennym państwem moskiewskim. Król Stanisław August polecił Albertrandemu rzeczy ruskie przepisać osobno i zbiór który je zawierał, darował będącemu wówczas posłem przy dworze Warszawskim Jakubowi Bulhakow. Po nim rękopis Albertrandego o dziedziczył krewny jego P. Turgienjew, który podróżując po Niemczech, Włoszech, Francji, Anglii, Danii i Szwecji ciągle go pomnażał i w samym Rzymie przy pomocy Prefekta archiwum watykańskiego Hrabia Marino-Marini więcej niż 400 dokumentów odnoszących się do tegoż przedmiotu, zebrał. Powróciwszy do kraju tę szacowną kolekcję obejmującą: 1) Cztery tomy wypisów z tajnego archiwum watykańskiego od XI do XVII. wieku, których zgodność z autentykami Hrabia Marino-Marini pieczęcią urzędową i podpisem swoim stwierdził. 2) Tom jeden wypisów Albertrandego i 3) Wypisy z biblioteki królewskiej w Turynie, z bibliotek i archiwów paryskich, oraz z archiwów angielskich, oddał na użytek powszechny. Komitet archeograficzny zajął się jej ogłoszeniem i Tom pierwszy obejmujący CCLV. dokumentów na jaw wydał. Albertrandi przepisywał to tylko, czego w Rajnaldzie nie znalazł, lub co błędnie albo w skróceniu w Rocznikach jego było wydrukowane. A. J. Turgienjew kłosując już po jego zniwie i to zbierał, czego, jak mu się zdawało Albertrandi nie dojrzał, a co z umysłu i bardzo słusznie zostało przezeń zaniechano. Jeżeli dla zupełności chciało objąć wszystkie znajome dotąd pomniki, należało pójść za przykładem Jana Voigta, który wydając swój kodeks dyplomatyczny pruski przy każdym tomie umieszczał dwa rejestra, jeden obejmujący chronologiczny poczet wydrukowanych dotąd dyplomów z wymienieniem dzieł w których je znaleźć można, drugi odnoszący się wyłączenie do dokumentów przez niego wynalezionych.

Sprostowanie. — W artykule o „Teatrze Polskim w Poznaniu” w numerze wczorajszym Gaz. W. Xięstwa Poznańsk. str. 599. słup. prawy, wiersz 13: zamiast „szacane” powinno być „szaconek,” a w wierszu 50. opuszczone są wyrazy: „że ogół a on dopiero za nim uznaje i”.

Szanownemu Dnchowieństwu mamy zaszczyt polecić uniżenie książeczkę pod tytułem:

Zawiadomienie

o rozrządzone Nabożeństwie Jubileuszowem w Archi-Diecezyi

Gnieźnieńskiej,

którą w myśl ogłoszenia Jubileuszu wraz z stosownymi modlitwami i litaniami dla pamiątki i wygody prawowiernych wydrukować nam po-

lecone. Książeczka ta za 15 gr. pol. jest do nabycia. Upraszamy o łaskawe dalsze polecenia.

Księgarnia E. Günthera w Gnieźnie i Lesznie.

Rodzice, mający zamiar swe córki powierzyć mojej uczelni, upraszam, aby mi takowe jeżeli można w tych dniach pomiędzy 4 a 6 godziną popołudniową do przyjęcia przyprowadzali.

N a u m a n n.

Ulica Klasztorna Nr. 10.

Wchód także ze Starego Rynku Nr. 43.

Niżej podpisani zjednoczeni stolarze polecają niniejszem swój magazyn mebli w starym rynku Nr. 81. naprzeciwko głównego odwachu, zawierający meble z wszelkich drzewa gatunków, tudzież lustra, mniejsze zwierciadła i towary wyścielane robót najzodobniejszych i najgustowniejszych. Dostarczamy także jak najpunctualniej i najtaniej wszelkiego rodzaju listew złotych do zwierciadeł i obrazów.

Meble tylko po nastąpieniem ścisłym obejrzeniu przyjmujemy do magazynu i sprzedajemy z gwarancją po ile możności tanich cenach.

Poppe. Kowalewski. Meisch. Gloger.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 27. Marca, 1843.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. dlugu skarbowego . . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$	104
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Oblig. premii bandlu morsk. . .	—	—	$91\frac{3}{4}$
Oblig. Kurmarchii . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Berlińskie oblig. miejskie . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{1}{2}$	106
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Wschodnio - Pr. listy zast. . .	$3\frac{1}{2}$	—	104
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	$133\frac{1}{4}$	$132\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Magdeburgsko-Lipskiej	—	$145\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris	4	$103\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Anhaltkiej	—	117	116
dito dito akcje a prioris	4	$103\frac{1}{4}$	—
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	71	—
dito dito akcje a prioris	4	$94\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiej	5	78	—
dito dito akcje a prioris	4	$97\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$114\frac{1}{4}$	$113\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris	4	$103\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{8}$
Kolei Śląsk. gór.	4	$106\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{1}{12}$	$10\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4